

## ROZMAITOŚCI

*Andrzej Rolla „Miodek”*

# Akty notarialne rodziny Gołdosiów i Sadowskich

W wielu rodzinach przechowuje się pamiątki: zdjęcia, akty notarialne, książki, listy i inne, do których przywiązuje się pewną wagę sentymentalną, jako ślad po naszych przodkach. Tak jest i w przypadku aktów notarialnych, sprawy sądowej dotyczącej rodziny Gołdosiów oraz Jana Sadowskiego syna Ludwika i jego żony Anastazji z domu Gołdoś oraz jednego tytułu wykonawczego. Ponadstuletnie dokumenty są źródłem wiedzy o przodkach, miejscu zamieszkania, nazwach miejscowych i układzie ziem przed scaleniem gruntów w gminie Urzędów. Wszystkie akty (Pomorskich i Sadowskich) z czasów zaboru rosyjskiego, które trafiły do mnie, spaja jedna osoba, a mianowicie Stanisław Karłowicz Stankiewicz, notariusz mający swą kancelarię w Kraśniku. Akty dostałem na wypożyczenie od pani Danuty Smok, wnuczki Jana Sadowskiego. Zostały spisane w języku rosyjskim, a przetłumaczyła je pani Edyta Zapalska z Kraśnika, za co serdecznie dziękuję. Sprawa sądowa z 1921 r. była spisana po polsku, gdy Polska odzyskała niepodległość.

### Darowizna Marcina Gołdosia

Wg rejestru 1271. Tysiąc dziewięćset dwunastego roku dwudziestego grudnia. Do mnie Aleksandra Hipolito-wicza Rybki, na podstawie polecenia Przewodniczącego Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 22. 11. bieżącego roku Nr 2096, sprawującego funkcję Notariusza Okręgu Lubelskiego Sądu Okręgowego, Stanisława Karłowicza Stankiewicza pracującego przy Janowskim Sądzie Pokoju Hipotecznym Oddziale, do Kancelarii znajdującej się w mieście Kraśniku, Janowskiego powiatu, Guberni Lubelskiej, do domu nr 135, stawili się osobiście mi znani: 1) Marcin Marcinowicz Gołdoś, i jego dzieci: 2) Sylwester Marcinowicz Gołdoś, 3) Anastazja Marcinowna Sadowska z domu Gołdoś, działająca w obecności i za zgodą swojego męża Jana Ludwikowicza Sadowskiego, 4) Zofia Marcinowna Rola z domu Gołdoś działająca w obecności i za zgodą swojego męża Andrzeja Janowicza Roli, mieszczanie, rolnicy zamieszkujący w przedmieściu gminy Urzędów, powiatu Janowskiego, w obecności osobiście mi znanych i mających zdolność do czynności prawnych świadków: Andrzeja Dominikiewicza Perczyńskiego i [...] Mendlewicza Rabinowicza mieszkańców miasta Kraśnik. Zawarli umowę następującej treści:

#### § 1.

Zgodnie ze świadectwami Urzędowskiego [...] Urzędu z 15 grudnia tego roku o Nr 4852 i 4853 Marcin Gołdoś zaświadcza, że jest właścicielem a) mieszczańskiego gospodarstwa (bez hipoteki) położonego na przedmieściach

i w gminie Urzędów, Powiatu Janowskiego, Guberni Lubelskiej, zapisanego na jego imię i nazwisko wg danych wg Nr wcześniej 278, obecnie 279, składającego się z 8 mórg 68 prętów lub 4 dziesięcin 518 sążni ziemi podstawowego nadziału i połowy mieszczańskiego (bez hipoteki) gospodarstwa położonego w tymże Urzędowie, zapisanego według danych tegoż gospodarstwa Nr 299, to jest 7 mórg 236 prętów lub 3 dziesięcin 2377 sążni ziemi zapisanej mu przez zmarłego Andrzeja Marciniaka [...] po kopii testamentu (ostatniej woli) dokonanej w tej kancelarii 5 lutego 1890 roku Nr 170. Marcin Gołdoś zaznacza niniejszym aktem na własność stawającym swoim dzieciom:

1) Synowi Sylwestrowi Gołdosiowi przeznacza połowę wyżej opisanego gospodarstwa w Urzędowie pod Nr 279 wzdłuż wschodniej strony przy miedzy Andrzeja Brożka, tj. 4 morgi 34 pręty lub 2 dziesięciny 259 sążni ziemi ze wszystkimi budynkami, a mianowicie: domem mieszkalnym, stodołą, chlewami, szopą i ze wszystkimi należącymi do niej sprzętami w wysokości tysiąca rubli.

2) Córce Anastazji Sadowskiej przeznacza z opisaną połowę gospodarstwa w Urzędowie pod Nr 299 wschodnią połowę wchodzącą w skład tej połowy gospodarstwa pasmo zadrzewień leżące od Dzierzkowickiej granicy do wąwozu nazwanego „Wodończa”, tj. ok. 234 pręty lub dwa sążnie przy miedzy Walentego Brożka w cenie 500 rubli.

3) Córce Zofii Rola przekazuje pozostały obszar tejże połowy gospodarstwa w Urzędowie pod Nr 299, tj. drugą połowę połowy pasma zadrzewień położoną od Dzierzkowickiej granicy do wąwozu „Wodończa” od zachodniej strony przy miedzy Ignacego Surdackiego, tj. drugie 234 pręty lub 2 sążnie połowy pola, pięć mórg 268 prętów położonej od wąwozu zwanego „Wodończa” do Moniackiej granicy między miedzami Walentego Brożka z jednej strony i Ignacego Surdackiego z drugiej strony i ziemię 100 prętów łąki graniczącej od wschodu [...] od zachodu miedzą Andrzeja Brożka i od południa Dzierzkowskiej granicy w wysokości 1500 rubli. Dla zrównania części Marcin Gołdoś powierza na córkę Zofię Rola obowiązek zapłaty z kwoty otrzymanej niniejszym aktem majątkowym Anastazji Sadowskiej 500 rubli. Anastazja Sadowska otrzymawszy od Zofii Rola ww. kwotę 500 rubli w całości, przy podpisaniu tego aktu w obecności Notariusza i świadków kwituje ich odbiór.

Darujący Marcin Gołdoś wyjaśnił, że wydzielony majątek w niniejszym akcie na korzyść syna Sylwestra Gołdosia i córki Zofii Rola, nieruchomości były wycenione kiedyś na wyższą sumę. To taką różnicę i nadwyżkę on przekazuje im w formie darowizny z zarządzanej części

swojego majątku i że ostatnia córka Marianna Cieślicka na zadośćuczynienie swojej części z jego majątku otrzymała od niego oddzielnym aktem zapisanym w teź kancelarii w marcu 1901 roku o Nr 222 w formie dziedziczonej części jako zaliczkę należącą się jej częścią gotówkę w kwocie 800 rubli i tą okoliczność miał na względzie przy sporządzaniu niniejszego aktu.

#### § 2.

Marcin Gołoś przekazuje na Sylwestra Gołdosi, Anastazję Sadowską i Zofię Rola prawo własności na wydzielone im wg tego aktu części nieruchomości i przekazuje prawo do rzeczywistego korzystania z obowiązku opłacania wszystkich należności podatkowych, każdy za swoją część. Jednocześnie Marcin Gołoś ze swoją żoną Antoniną Gołoś zachowuje prawo do bezpłatnego dożywotniego korzystania z łąki o powierzchni 100 prętów z zapisanej części córce Zofii Rola i dożywotniego zamieszkiwania z synem Sylwestrem Gołdosiem w przekazanym mu domu. Na koniec zachowuje prawo wycięcia bezpłatnie na swoją korzyść 17 sosen według swojego wyboru z przekazanej powierzchni leśnej, a mianowicie: 7 sosen z części Anastazji Sadowskiej i 10 sztuk z części Zofii Rola.

#### § 3.

Sylwester Gołoś, Anastazja Sadowska i Zofia Rola oznajmili, że podział na ich korzyść przez ich ojca pod wyżej wymienionymi warunkami przyjmują i w pełni się podporządkowują i niniejszy akt aprobują i zrzekają się nawzajem wnoszenia do nich jakichkolwiek pretensji z powodu tego aktu.

Akt ten w obecności ww. świadków został odczytany stronom, które oświadczają, że rozumieją sens i znaczenie. Podpisany przez Jana Sadowskiego, świadków i Notariusza, pozostali oświadczyli, że nie znają alfabetu. Odpis tego aktu należy wydać uczestniczącym w tym akcie przy czym pierwszy Sylwestrowi Gołdosiowi, drugi Anastazji Sadowskiej i trzeci Zofii Rola.

Zgodność niniejszej kopii z oryginałem aktu przechowywanym w Archiwum Hipotecznym Powiatu Janowskiego w księdze notarialnych aktów b. Rejenta Stankiewicza w Kraśniku za 1912 rok pod Numerem rejestru 1271 zaświadczam, takową Anastazji z Gołdosiów Sadowskiej wydaje.

Janów dnia 28 lutego 1917 roku. Sekretarz Wydziału Hipotecznego Z. Orłowski.

Okrągła pieczęć z napisem WYDZIAŁ HYPOTECZNY – pow. Janowskiego w środku Austr.-Węg. Obszar Okupowany w Polsce.

## Zakup ziemi przez Anastazję i Jana Sadowskich

Według rejestru Nr 1281. Tysiąc dziewięćset dwunastego roku dwudziestego siódmego grudnia. Do mnie Aleksandra Hipolita Rybki na podstawie polecenia Przewodniczącego Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 22. 11. bieżącego roku Nr 2096, sprawującego funkcję Notariusza Okręgu Lubelskiego Sądu Okręgowego, Stanisława Karłowicza Stankiewicza pracującego przy Janowskim Sądzie Pokoju Hipotecznym Oddziale, do Kancelarii znajdującej się w mieście Kraśniku, Janow-

skiego powiatu, Guberni Lubelskiej, do domu nr 135, stawili się osobiście mi znani:

1) Julianna Pietrowna Rola z domu Cieślicka, wdowa po Janie Andrzejewiczu Rola, 2) Jan Janowicz Rola, 3) Jan Ludwikowicz i Anastazja Marcinowna z domu Gołoś, małżonkowie Sadowscy.

Obecni wspólnie i każdy z osobna i żona za pozwoleniem męża, rolnicy mieszkający w osadzie Urzędowie powiat Janowski i w obecności osobiście mi znanych świadków: Andrzeja Dominikiewicza Perczyńskiego i [...] Mendlewicza Rabinowicza, mieszkańców Kraśnika. Po potwierdzeniu tożsamości i praw do czynności prawnych stawających, którzy w obecności tychże świadków doszli do porozumienia kupna-sprzedaży następującej treści:

#### § 1.

Zgodnie z załączoną kopią testamentu obecnie nieżyjącego Jana Andrzejewicza Rola w teź kancelarii w tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym ósmym roku drugiego maja pod Nr 346 wymieniony Jan Andrzejewicz Rola należące do niego gospodarstwo rolne położone w osadzie Urzędowie powiatu Janowskiego Guberni Lubelskiej, zapisane na podstawie tabeli likwidacyjnej Urzędowa pod Nr 307 przekazał m.in. na własność stawającej do tego aktu żonie swojej Juliannie Rola 4 morgi i synowi swojemu Janowi Janowiczowi Rola 8 mórg ziemi ogółem 12 mórg, których Julianna i Jan Rola wyjaśniają granice: od wschodu miedzą Walentego Brzuski, od zachodu miedzą Tomasz Cieslickiego, od południa granicą Dzierzkowicką, od północy granicą Ratoszyńską.

#### § 2.

Obecnie Julianna i Jan Rola oznaczoną wyżej powierzchnię 12 mórg lub 6 dziesięcin, 360 sążni ziemi w Urzędowie, w ukazanych granicach, na których [...] rosnącymi drzewami i ze wszystkim sprzętem, sprzedają na podstawie niniejszego aktu stawającym małżonkom Janowi i Anastazji Sadowskim w równych częściach za sumę 2650 rubli, którą otrzymali od nich w wysokości 2000 rubli przed zawarciem aktu i w wysokości 650 rubli przy dokonaniu aktu w obecności Notariusza i świadków, w związku z czym przekazują na kupujących prawo własności przypadające na te 12 mórg i należne opłaty.

#### § 3.

Sprzedający Jan Rola zachowuje prawo zabrać w przyszłym roku na sprzedanym polu posiane zboże ozime i koniczynę na 2 stadiach ziemi, a także posiać jeszcze na swoją korzyść na 2 stadiach zboża jare.

#### § 4.

Kupujący małżonkowie Sadowscy oświadczyli, że prawa sprzedających na sprzedawane 12 mórg ziemi, a granice i powierzchnie są im znane, zadowolają ich i tę sprzedaż przyjmują, przy czym potrzebowali zastosowania ulg ustalone przy zakupie ziemi carskim zatwierdzonym 24.05.1909 roku prawem, do czego przedstawiają zaświadczenie Wójta gminy Urzędów z 15.12. bieżącego roku o Nr 4856, z którego wynika, że oni należą do rosyjskich poddanych, mieszczańskiego stanu, ale ich byt niczym nie odróżnia się od rolnika uprawiającego rolę i że oni są właścicielami tylko 3 dziesięcin 2377 ziemi, więcej ziemi nie mają.

Akt ten w obecności wyżej wymienionych świadków został odczytany stronom, które oświadczają, że dokonują to z nieprzymuszonej woli i rozumieją jego sens i znaczenie. Akt został podpisany przez Jana Rolę, Jana Sadowskiego, świadków i Notariusza. Pozostali uczestnicy tego aktu poinformowali, że nie znają alfabetu. Wypis tego aktu wydaje się kupującym małżonkom Sadowskim. Według tego aktu gotówkę na podstawie prawa z 24.05.1909 roku ściągnięto tylko opłatę na dochód miasta 5 rubli 30 kopiejek. Oryginał aktu podpisali: Jan Rola, Jan Sadowski, Notariusz Aleksander Rybka, świadek Andrzej Dominikiewicz Perczyński, świadek [...] Mendlewicz Rabinowicz.

Zgodność niniejszej kopii z oryginałem aktu przechowywanym w Archiwum Hipotecznym powiatu Janowskiego w księdze notarialnych aktów Rejenta Stanisława Stankiewicza w Kraśniku za 1912 rok pod Nr rejestru 1281, zaświadczam i takową bez pobrania stempla na zasadzie prawa z dnia 24 maja 1909 roku Janowi i Anastazji małżonkom Sadowskim wydaję.

Janów 28 luty 1917 roku. SEKRETARZ WYDZIAŁU HYPOTECZNEGO Z. Orłowski.

Okrągła pieczęć z napisem WYDZIAŁ HYPOTECZNY – pow. Janowskiego w środku Austr.-Węg. Obszar Okupowany w Polsce.

## Sprawa sądowa o podział majątku rodzinnego

Sprawa 431/1921 r.

Do Sądu Pokoju w Zakrzówku. Powódki mieszkanki osady i gm. Urzędów Marjanny z Gołdosiów Cieślickiej żony Józefa Cieślickiego, działającej wspólnie z mężem – z współsukcesorami 1) Wdową Antoniną z Żyszkieviczów Gołdosiową, 2) Anastazją z Gołdosiów Sadowską, żoną Jana Sadowskiego, 3) Zofią z Gołdosiów Rolą żoną Andrzeja Roli, 4) Sylwestrem Gołdosiem w sprawie o rozdział majątku spadkowego po Marcinie Gołdosiu. Podług dołączonej kopii spisu pozostałości po ojcu naszym Marcinie Gołdosiu – pozostał się w os. Urzędowie majątek nieruchomy – mianowicie 1. Osada rolna zapisana w Tabeli os. Urzędowa pod N. 279 – na imię zmarłego Marcina Gołdosia przestrzeni 8 m (morgów) 68 pr., w obrębie której znajduje się około 100 pr. łąki. 2. Część osady w Urzędowie pod N 300, zapisanej na imię Andrzeja Marciniaka w tabeli nabytej za aktem rejentalnym przez zmarłego – w obrębie której mającym 8 morgów przestrzeni znajduje się las złożony z 190 sztuk drzew sosnowych – a do tej nieruchomości przynależy około 1 morgi łąki. 3. Dom pobudowany przez spadkodawcę Gołdosia i syna Sylwestra. Co do żywych inwentarzy i ruchomości wniesionych do spisu takowych rozdziału zrzekamy się. Ojciec Marcin Gołdoś zrobił akt notarialny u kraśnickiego Notariusza w 1912 r. N 1271, mocą którego niektórym dzieciom nadawał udziały majątkowe w ziemi – ale mnie córce Mariannie Cieślickiej przeznaczył tylko 800 rubli spłaty, co jest z moją krzywdą, przekracza 1/4 część zrzędzonej mi szkody – więc ten akt nie jest dla mnie obowiązujący i ja mam prawo żądać komportacji tych udziałów do masy w myśl art. 873 K.C. i równego działu z potrąceniem na tych 800 rb. – akt ten będzie złożony przy rozprawie ra-

zem z metrykami i innymi dokumentami. Sukcesorami Gołdosia obecnie są: 1. Wdowa dożywotniczka w 1/5 części Antonina z Żyszkieviczów Gołdosiowa, 2. Anastazja Sadowska, 3. Córka – ja powódka Marja Cieślicka, 4. Córka Zofja Rola, 5. Syn Sylwester Gołdoś, przeto ja powódka Cieślicka – na mocy art. 815 K.C. pragnąca wyjść z niepodzielności proszę Sz. Sąd Pokoju I. O przeprowadzenie prawnego rozdziału całego majątku spadkowego nieruchomości w osadzie Urzędowie i o wydzielenie części na mnie przypadającej: II. O włożenie na masę spadkową dla mnie opłaty kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy. Marjanna z Gołdosiów Cieślicka niepiśmienna – a jej mąż Józef Cieślicki mało piśmienny – a za nich oboje na ich żądanie podpisał się. Kraśnik dn. 10 maja 1921 r. R. Przegaliński. Za zgodność z oryginałem świadczy: pieczęć Sekretarz Sądu: Gierak (podpis). Pieczęć SĄD POKOJU w ZAKRZÓWKU. OBW. JANOWSKI

Protokół posiedzenia Sądowego.

Dnia [...] 1921 r. Sąd Pokoju w Zakrzówku w komplecie następującym: Sędzia Pokoju J. Kiwerski, Ławnicy Toporowski, Łaska, Sekretarz Sądu J. Gierak na posiedzeniu publicznym rozpoznawał sprawę z powództwa mał. Cieślickich o dział majątku po Marcinie Gołdosiu. Na rozprawę stawily się strony i eksperci-swiadkowie. Wezwania zostały doręczone. Przewodniczący Sędzia J. Kiwerski zreferował stan sprawy. Powodowie małż. Cieśliccy upowazniają do prowadzenia sprawy ob. R. Przegalińskiego, który popiera powództwo i prosi o rozdział w naturze 2-ch osad będących przedmiotem działu, stosownie do testamentu zmarłego M. Gołdosia, tj. całą osadę pod N 299, mającą przestrzeń 7 mórg 236 pr. bez budynków przyznać na własność córce Rolinej Zofii, która nabyła prawa do spadku od siostry Anastazji Sadowskiej, zaś II-gą osadę pod N 278 mającą przestrzeni 8 mor. 68 prętów rozdzielić na 2 połowy po 4 mórg i 34 prętów. I z tych jedną połowę, którą obecnie posiada Sylwester Gołdoś przyznać na własność jemu, a drugą połowę takąż – 4 morgi 34 pręty, którą używał ojciec zmarły do śmierci – przysądzić powódce Marjannie Cieślickiej, a ona zwróci do [...] otrzymane na udział przed kilkunastoma laty 800 rb. Co do budynków – ponieważ takowe spaliły się i każdy pobudował swoje, więc budynki już do działu nie wchodzą. Co do ruchomości – ponieważ spis majątku obejmujący takowe został przez sąd unieważniony i nakazano nowy spis przez komornika, więc powodowie na teraz od żądania działu ruchomości odstepują, a tylko proszą o rozdział ziemią. Pretensje pozwanych o pociągnięcie kawałka ziemi nabytych przez Cieślickiego od swego ojca, jako bezzasadne – pozostawić bez uwzględnienia i składa akt śmierci R. Przegaliński. Pozwani Jan i Anastazja Sadowscy zrzekają się pretensji do tego działu, gdyż sprzedali swoją [...] Rolinej, zaś resztę schedy przelewają na Gołdosia Sylwestra. Jan Sadowski, Anastazja Sadowska, niepiśmienna. Pozwani Zofia i Andrzej małżonkowie Rolowie [...] się 7 mor. 236 prętami, zaś resztę schedy przelewają na brata Sylwestra Gołdosia. Oboje niepiśmienni. Pozwany Sylwester Gołdoś prosi o wydzielenie mu na własność 8 mor. 68 pr. w naturze, a on zobowiązuje się spłacić pozostałych [...] Jan Madejek lat 45, Konstanty Brożek lat 32, Paweł

Turkowski lat 70 i Władysław Wiąckowski lat 45, po przysiędze [...] 1 morgę ziemi tabelowej w Urzędowie na przedmieściu Bęczyn p. 160 000 mk. pola z łąką a bez budynków, gdyż takowe się spaliły, a nowe postawili moi sukcesorowie – każdy sobie. Zaś na 4-ech morgach stoją budynki Sylwestra Gołdosi, które on stawiał. # Jan Madejek # Władysław Wiąckowski # Konstanty Brożek # Paweł Turkowski. Sąd uchwała wyrok w tej sprawie ogłosić dnia 15 września 1921 r. Sędzia Pokoju # J. Kiwerski, Ławnicy # Toporowski # Łaska Sekretarz Sądu # Gierak. Za zgodność z oryginałem świadczy. Okrągła pieczęć z orłem w koronie pośrodku, Sąd Pokoju w Zakrzówku obw. Janowski. Sekretarz Sądu Gierak (podpis).

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 15 września 1921 r. Sąd Pokoju w Zakrzówku Powiatu Janowskiego. Obecni Przewodniczący Sądu Pokoju J. Kiwerski, Ławnicy Toporowski, Łaska po rozpoznaniu na posiedzeniu jawnym sprawy cywilnej z powództwa Marjanny z Gołdosiów Cieślickiej żony Józefa Cieślickiego przeciwko Sylwestrowi Gołdosiowi i innym o dział majątku spadkowego po Marcynie Gołdosiu. Na mocy art. 81, 102, 105, 129, 133, 149, U.P.C 815, 822, 827 i 832 K.C. postanowił. Osadę rolną zapisaną w tabeli likwidacyjnej Osady Urzędów pod N 278/279 przestrzeni 8 mor. 68 pr. gruntu z łąką i wszelkimi budynkami na tej ziemi znajdującymi się, zasądza się na wyłączną własność synowi spadkodawcy Sylwestrowi Gołdosiowi, którego zobowiązuje się do spłacenia siostrze Mariannie Cieślickiej 160 000 mk. pola za jej szkodę i 3000 mk. kosztów sporu i za zebrane dokumenty. Osadę rolną zapisaną w tabeli likwidacyjnej Osady Urzędowa pod N 299/300, przestrzeni 7 mórg 236 prętów ziemi z lasem i wszelkimi prawami, zasądza się na wyłączną własność [...] Zofii z Gołdosiów Rolinej, żonie Andrzeja Roli. Anastazję Sadowską żonę Jana od niniejszego działu usuwa, jako już pokwitowaną siostrze Rolinej za aktem A 127/... i jako zrzekającą się reszty praw na rzecz brata Sylwestra Gołdosi. Wyrok apelacyjny. Sędzia Pokoju # J. Kiwerski, Ławnicy # Toporowski # Łaska. Za zgodność z oryginałem świadczy Sekretarz Sądu Gierak (podpis). Pieczęć okrągła z orłem w koronie pośrodku, Napis Sąd pokoju w Zakrzówku okr. Janowski.

Niniejszy odpis wydaje się Janowi Sadowskiemu na skutek jego prośby z pobr. 40 mk. Opł. Kanc. Zapis do D.P N 2087.

Zakrzówek dn. 7 listopada 1921 r.

Sędzia Pokoju (podpis nieczytelny), Sekretarz Sądu Gierak (podpis)

### Tytuł wykonawczy

Według rozporządzenia Jego Cesarskiej Mości Tysiąc dziewięćset trzynastego roku grudnia 18 dnia Warszawska Izba Sądowa III-go Departamentu Spraw Obywatelskich Na publicznym posiedzeniu sądu, w którym uczestniczyli:

Przewodniczący – I. R. Lenc

Członkowie izby – I. P. Kazanski, W. N. Centowicz

Pomocnik Dekretarza – P. I. Andrzejewski

Po wysłuchaniu sprawy z powództwa wniesionego przez Jana Sadowskiego i Rozalię z pierwszego małżeństwa Sadowską, z drugiego – Marciniak w obecności męża swojego Andrzeja Marciniaka, zamieszkałymi w miejscowości Urzędów, Powiat Janowski w sprawie Wojciecha Mitala i Stanisława Jagiełło, tamże zamieszkałym, o prawo własności na część gospodarstwa i na podstawie powództwa wzajemnego Wojciecha Mitala i Stanisława Jagiełło, a także skargę apelacyjną Stanisława Jagiełło na decyzję Sądu Okręgowego w Lublinie z 07 maja 1910 roku, postanawia: przyznać Janowi Sadowskiemu i Rozalii Marciniak prawo własności na tworzącą część gospodarstwa w Urzędowie, Powiatu Janowskiego, zapisanej według danych pod Nr wcześniej 133, obecnie 134 działkę o powierzchni 6 mórg ziemi wskazanych w akcie nabycia tej działki z 22 grudnia 1872 roku pod Nr 509 o granicach, a mianowicie: na długości 4 zagonów od błoni lub pastwisk Urzędowa, do granicy chłopskich ziem wsi Ratoszyn, między miedzami od wschodu wcześniej Pawła Mitala obecnie Stanisława Jagiełły, od zachodu wcześniej Andrzeja Mitala, obecnie Nikodema Mitala. Poznawszy tym aktem dokonany u Notariusza Kraśnickiego Stankiewicza z 20 marca 1908 roku pod Nr 286 zawarty między Wojciechem Mitalem i Stanisławem Jagiełło, na ile ten akt dotyczy wyżej wymienionej działki, nieważnym, [...] na ile on dotyczy prawa własności placu o wielkości 40% odmówić na podstawie nieudowodnienia w tejże części, która dotyczy przysądzenia 510 rubli zapisać na podstawie przedwczesności sądowych i za prowadzenie sprawy wydać na poczet obu powództw wyegzekwować na korzyść Jana Sadowskiego i Rozalii Marciniak z Wojciecha Mitala i Stanisława Jagiełło 88 rubli 80 kopiejek, sądową opłatę według głównego powództwa pobrać 6 rubli i wyegzekwować jako dochód skarbu państwa od Jana Sadowskiego i Rozalii Marciniak, postanowienie z wcześniejszego wyroku nie zmieniać, ustaliła zażalenie postawione Lubelskiego Sądu okręgowego potwierdzić ze Stanisława Jagiełły na korzyść Jana Sadowskiego i Rozalii Marciniak wyegzekwować 5 rubli za prowadzenie sprawy w drugiej instancji.

Postanowienie Izby Sądowej wchodzi w życie na podstawie 3 p. 892, podlega wykonaniu.

1914 roku lutego 24 dnia. Warszawski Sąd Okręgowy III Departamentu Spraw Obywatelskich, wg rozporządzenia Jego cesarskiej Mości nakazuje: wszystkim miejscom i osobom, do których się może odnosić, wykonać zgodnie z niniejszym postanowieniem, władzom miejscowym, policji i wojsku okazywać spełniającemu postanowienie komornikowi należące wg prawa wsparcie bez najmniejszej zwłoki.

Tytuł wykonawczy wydany pełnomocnikowi Jana Sadowskiego i Rozalii Marciniak, adwokatowi Władysławowi Rytel, który opłacił określoną opłatę sądową w wysokości [...].

Przedstawiciel departamentu (podpis)

Okrągła pieczęć Warszawska Izba Sądowa Departament III carski orzeł w środku

Podstawą godnego życia w dawnej wsi było posiadanie gospodarstwa (ziemi), która to przechodziła z rodziców

na dzieci. Wspomniany Marcin Gołdoś podzielił swoją ziemię na czworo swoich dzieci: Sylwestra, Anastazję, Zofię i Mariannę. Małżeństwo Jana i Anastazji Sadowskich miało sześcioro dzieci: Antoni, Anastazy, Waleria, Roman, Otylia i Józef. Gospodarstwa nie były duże, a jeszcze musiały być dzielone na kilkoro dzieci, przez co jeszcze pogłębiało się ubóstwo. Nie wiadomo jak duże na

początku wspólnego życia było gospodarstwo Sadowskich, należy przypuszczać, że kilkumorgowe, do tego doszło kilka mórg po ojcu Anastazji oraz 12 mórg dokupionych od rodziny Rola za kwotę 2650 rubli. Po tym zakupie gospodarstwo należy uznać za gwarantujące byt dla całej rodziny. Skąd udało się zebrać ww. kwotę nie udało się już ustalić.

*Elżbieta Kuśmiderska*

## Historia rodu Kuśmiderskich

*Trzeba koniecznie pamiętać, skąd się wyszło.*

C. K. Norwid

Pierwszym znanym w Urzędowie mieszczaninem o nazwisku Kuśmiderski był Sebastian. Jego nazwisko figuruje w księgach parafialnych z XVIII wieku. Pracował jako cieśla-stolarz. Występował w roli chrzestnego ojca i świadka ślubu, co sugeruje, że był zamożnym obywatelem.

Drugim dowodem na to, że Kuśmiderscy żyli od dawna w Urzędowie jest raport szkolny z lat 1843–1866. Na liście nagrodzonych uczniów występował Walery Kuśmiderski, być może potomek Sebastiana.

Nasi dziadowie byli świadomi swych korzeni, wiedzieli, że ich przodkowie przybyli do Urzędowa z Wąwolnicy. Syn Tadeusza Kuśmiderskiego – profesor Józef Kuśmiderski, podążając śladami przodków, co najmniej przed 50 laty udał się na cmentarz w Wąwolnicy. Odnalazł grób Michała Kośmiderskiego – burmistrza tego miasta. Zył on 62 lata, zmarł w 1882 r. Pochodził z Wojciechowa koło Wąwolnicy. Kilkanaście lat temu Irena Sabeł, Elżbieta Kuśmiderska i Tomasz (Wiesław) Kuśmiderski przeglądali księgi parafialne w Wąwolnicy. Z ich ustaleń wynika, że założyciele urzędowskiej linii naszego rodu rzeczywiście pochodzili z tego miasta. Przodkami w linii prostej byli Katarzyna z Kępińskich i Piotr Kuśmiderski. Małżonkowie osiedlili się w Urzędowie na początku XIX wieku. Zanim zakotwiczyli się w parafii Urzędów, pochowali w Wąwolnicy 3 małych dzieci, zmarłych prawdopodobnie podczas epidemii: Benedykta, Macieja i Mariannę. Do Urzędowa przybyli z dwoma synami: Pawłem, ur. w 1791 r., i Antonim, ur. w 1796 r. Losy Antoniego nie są znane. Prawdopodobnie to on, według opowiadań dziadków, żył 104 lata. Nie ma jego potomków.

Paweł ożenił się z Justyną Rozwadowską. Jego syn Jan pojął za żonę Barbarę Banaszek z Rankowskiego. Jej matka pochodziła z Chudzickich. Jan żył 62 lata, Barbara 86 lat. Barbara i Jan Kuśmiderscy mieli troje dzieci: Sewerynę (ur. w 1850 r.), Józefa (ur. w 1855 r.) i Franciszka (ur. w 1863 r.). Seweryna była niezamężna. Pochowano ją z rodzicami. Ich grób znajduje się przy końcu alei cmentarza, po lewej stronie, w głębi. Jest to najstarszy zachowany grób Kuśmiderskich. W napisie na pomniku występuje nazwisko Banaszekiewicz, wiadomo

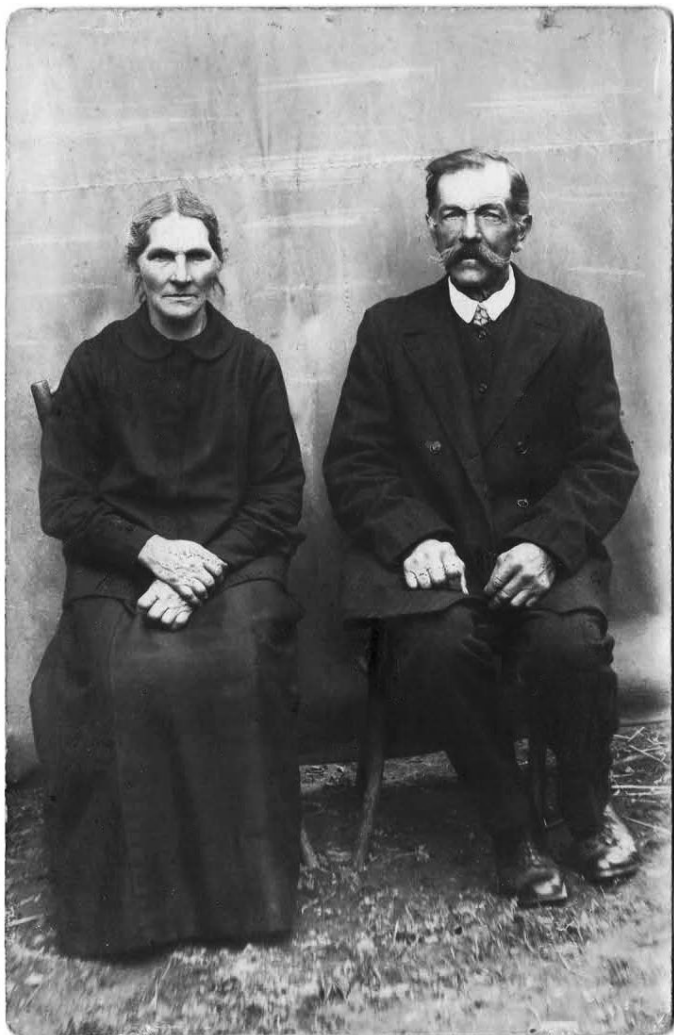
jednak, że zmarła Barbara używała nazwiska Banaszek. Pomnik ten ufundował swoim dziadkom nauczyciel Tadeusz Kuśmiderski. Jest on obecnie bardzo zniszczony. Życzeniem zmarłej doktor Danuty Czernikiewicz, prawnuczki zmarłego było, aby potomkowie Kuśmiderskich wybudowali przodkom nowy, skromny pomnik.



Grób Jana i Barbary Kuśmiderskich

Starszy syn Jana i Barbary, Józef, ożenił się z Otylią Mital. Małżeństwo to miało siedmioro dzieci: Genowefę, Sylwinę, wcześniej zmarłą Izabelę, Piotra, Tadeusza, Konstantego i Hieronima. Drugi syn, Franciszek, zawarł związek małżeński z Marianną Kapalską. Pierwsza żona Franciszka zmarła, mając 28 lat, z powodu zatrucia się

jadem trupim. Osierociła trzyletniego Jana, który wędrował między domem dziadków i ojca ożenionego ponownie z panną Marianną Wojtuszkiewicz. Franciszek miał z nią sześcioro dzieci: Stanisława, Karola, Aleksandra, Apolonię, Leokadię, Mieczysława.



Józef i Otylia Kuśmiderscy

W sumie bracia Józef i Franciszek Kuśmiderscy mieli 14 dzieci: 9 synów oraz 5 córek. Jan, Stanisław, Karol, Mieczysław, Genowefa, Sylwina, Tadeusz, Konstanty i Hieronim mieszkali w Urzędowie, Piotr w Obrokach, Aleksander, Apolonia i Leokadia w Lublinie.

Józef i Franciszek Kuśmiderscy mieli swoje domy przy ulicy Janowskiej, od Rynku po prawej stronie. Byli z zawodu bednarzami. Zimą wykonywali beczki, wiadra, szafliki i inne przedmioty codziennego użytku. Poza tym trudnili się rolnictwem. Kuśmiderscy żenili się przeważnie z urzędowniczkami, kobiety brały za mężów urzędowian. Wyjątek stanowili: Aleksander, Leokadia i Apolonia.

Jan Kuśmiderski nauczył się rzemiosła od swojego dziadka Franciszka i wuja Władysława Kapalskich. Od tam nazwisko Kuśmiderski kojarzy się z budownictwem, murarką. Zimą Jan zajmował się również bednarstwem. Budowłancami byli synowie Jana: Marian i Eugeniusz. Obecnie w tym zawodzie pracują: Michał Kuśmiderski – technik budowlany, Dariusz Kuśmiderski, Mariusz Sabeł

– inżynier budowlany i córka Eugeniusza – Kazimiera Bednarz – emerytowany inżynier budowlany.

Ród Kuśmiderskich dał Polsce profesorów medycyny: Józefa Kuśmiderskiego, Andrzeja Czernikiewicza, Leszka Wdowiaka oraz profesora nauk technicznych Andrzeja Mitasa. Na Politechnice Lubelskiej wykładowcą była doktor Barbara Kuśmiderska, córka Aleksandra Kuśmiderskiego. Kilku członków rodu jest lekarzami i prawnikami. Jest wśród Kuśmiderskich pilot i montażysta filmowy. Bardzo popularny jest zawód nauczycielski, zwłaszcza wśród kobiet. Wykonywało go lub nadal wykonuje blisko 20 osób. Na uwagę zasługują: Sylwina Kuśmiderska, prowadząca tajne nauczanie podczas okupacji niemieckiej w swoim domu przy ulicy Janowskiej, oraz nauczyciel – kierownik szkoły Tadeusz Kuśmiderski, który przyczynił się przed wojną do powstania szkoły w Zakrzówku. Tadeusz Kuśmiderski miał przeszłość peowiacką, brał udział w rozbrajaniu okupantów austriackich w listopadzie 1918 r. Jego brat Piotr także należał do POW, ukończył kurs podoficerski w 1917 r. w Urzędowie, podobnie jak Tadeusz rozbrajał Austriaków, a potem 6 listopada 1918 r. razem z innymi 74 urzędowianami poszedł na ochotnika do wojska. Został odznaczony Krzyżem Walecznych w 1920 r., Gwiazdą Przemyśla w 1920 r., Medalem Niepodległości w 1937 r. i Medalem „Polska swemu Obrońcy za wojnę 1918–1921”. Podczas II wojny światowej Jerzy Chruścielewski, Eugeniusz Kuśmiderski, Danuta Puacz-Czernikiewicz i Marianna Puacz-Golińska należeli do Armii Krajowej.

Członkowie rodu Kuśmiderskich uczestnicząc w weselach rodzinnych stanowili zgrany chór, pięknie śpiewali, zwłaszcza mężczyźni. Jerzy Chruścielewski grał na organce i wygwizdywał najtrudniejsze melodie. Jego mama Genowefa z Kuśmiderskich, pasąc krowy, śpiewała „Godzinki” i „Nieszpory”. Marian Kuśmiderski nie tylko ładnie śpiewał, był też duszą towarzystwa. Kilkoro z tego rodu należało przez lata do chóru parafialnego i strażackiego. Najdłużej śpiewali: Jan i Antoni Kuśmiderscy oraz Zdzisław Chruścielewski. Jan, Eugeniusz, Antoni byli długoletnimi oraz oddanymi członkami Ochotniczej Straży Pożarnej w Urzędowie. Zasłużony dla tej organizacji jest również Krzysztof Witek – chorąży pożarnictwa – syn Janiny Witek, z domu Kuśmiderskiej. Do zaangażowanych w pracę Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej należą Elżbieta Kuśmiderska i Marianna Parczyńska.

Krzysztof Witek, Elżbieta Kuśmiderska i Marianna Parczyńska pracują społecznie w Grupie Literackiej „Preludium” działającej w Ośrodku Kultury w Urzędowie. Wystawiają montaż słowno-muzyczny o tematyce patriotycznej i regionalnej. Irena Sabeł, córka Eugeniusza Kuśmiderskiego, pełni funkcję prezesa Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Klub w Urzędowie.

Michał Kuśmiderski, syn Mariana, został uhonorowany w Brukseli tytułem „Polak roku 2015” za pracę społeczną wśród Polonii w Antwerpii.

Kuśmiderscy są pracowici, otwarci, towarzyscy i cieszą się uznaniem w środowiskach, w których żyją. Podsumowując, można stwierdzić, że żyją na ziemi urzędowskiej ponad 200 lat. Wielu z nich rozproszyło się po Polsce.

Mieszkają w Kraśniku, Lublinie, Warszawie i wokół tego miasta (Piaseczno, Komorów, Kanie Helenowskie, Otrębusy, Podkowa Leśna, Grodzisk Mazowiecki, Grójec), w Chełmie, koło Wrocławia, Opola Śląskiego oraz w Cieszynie. Drogi życia zawiadły Kuśmiderskich w różne strony Polski, ale nie zapomnieli o swych korzeniach i miejscu, skąd wyszli.

### O nazwisku „Kuśmiderski”

Historia powstawania nazwisk w Polsce i na świecie jest podobna. Na przełomie XVI i XVII wieku występowały nazwiska m.in. od wykonywanych zawodów, a także od cech fizycznych i charakterologicznych. Zachowały się one do dziś.

Od czasu szkoły średniej zastanawiałam się skąd wywodzi się nazwisko „Kuśmiderski”. Korzystając z różnych źródeł wiedzy na UMCS, doszłam do wniosku, że nazwisko „Kuśmiderski” pochodzi z języka germańskiego. Niemieckie „Koschmieder” znalazłam na jednym z pomników cmentarnych w miejscowości Schulkruppen w Bawarii. W latach 90. ub. wieku podczas luźnej rozmowy z Niemcem usłyszałam: „Masz niemieckie nazwisko”. „Koschmieder” spolonizowało się już w XV wieku, zmieniając brzmienie na Kośmider, co według Internetu znaczy „roztrzępaniec”, „człowiek roztargniony”. Na potwierdzenie pierwotnie brzmiącego po polsku Kośmider niech będzie nazwisko mieszkańca z miejscowości Kębło koło Wąwolnicy, skąd przyszli do Urzędowa Kuśmiderscy. Nazwisko Kośmider odnotowano w Polsce po raz pierwszy w 1470 r. Obok Kośmider występuje w Polsce

„Kuśmider” i temu podobne. W Urzędowie słyszy się zamiast Kuśmiderscy: Kuśmidry (Kuśmider). Na syna mówi się Kuśmiderszczyk, na córkę Kuśmiderszczanka.

W dobie uszlachetniania nazwisk do z polską brzmiącego Kośmider lub Kuśmider dodano przyrostek -ski. I tak powstało nasze rodowe nazwisko – Kuśmiderski.

W takiej formie przetrwało ono do dziś tylko w gałęziach Józefa i Franciszka. Noszą je męscy potomkowie Piotra i Katarzyny Kuśmiderskich: Michał, Grzegorz, Władysław, Paweł, Jakub, Dariusz, Arkadiusz, Jacek, Zbigniew, dwaj Tomaszowie, dwaj Leszkowie, Radosław.

To nazwisko noszą również najmłodszy z gałęzi: trzech synowie Jakuba – Hubert, Tomasz i Karol, syn Piotra – Antoni, syn Arkadiusza – Filip, dwaj synowie Zbigniewa – Paweł i Karol, syn Pawła – Wojciech. Na nich i nienarodzonych jeszcze męskich potomkach będzie spoczywał obowiązek, aby nazwisko „Kuśmiderski” nie zaginęło. Nazwisko „Kuśmiderski” w Polsce nie występuje licznie. Według internetowej strony „Moi krewni” osób o tym nazwisku jest 23, najczęściej mieszkają w powiecie kraśnickim (16), w mieście Lublinie (2), Grójcu (2), w Piasecznie (1). Tak samo są 23 osoby o nazwisku „Kuśmiderska”: w powiecie kraśnickim (17), w Lublinie (4), w Grójcu (2). Więcej jest osób o nazwisku Kośmider (3375) oraz Kuśmider (585), jedna osoba o nazwisku Kuśmiderek. W Internecie można znaleźć informacje dotyczące miejscowości Kośmidry koło Katowic, wielu mieszkańców tej miejscowości w dawnych czasach wyemigrowało w głąb Polski. Istnieje przypuszczenie, że nazwa Kośmidry pochodzi od właściciela tej miejscowości o nazwisku Koschmieder.

### Elżbieta Kuśmiderska

## Zjazd Rodu Kuśmiderskich

Uroczyste spotkanie odbyło się 18 sierpnia 2018 r., dokładnie w 17. rocznicę zjazdu potomków Jana i Wandy Kuśmiderskich.

W tę słoneczną sobotę zgromadzili się przedstawiciele czterech pokoleń. Wśród nich gościli seniorzy: Tomasz Wiesław Kuśmiderski, Irena z Kuśmiderskich Grudzińska i Barbara z Kuśmiderskich Wziętek.

Uroczystość rozpoczęła się spotkaniem na cmentarzu o godz. 12.00. Zatrzymując się na chwilę przy każdym z 25 grobów, odmawialiśmy krótką modlitwę za zmarłych oraz zapalaliśmy znicze. Rolę przewodnika po cmentarzu pełniła Izabela z Kuśmiderskich Dzikowska.

O godz. 14.00 rozpoczęła się msza św. w intencji żyjących i zmarłych z rodu. Celebrował ją ks. Piotr Latoch. Kapłan rozpoczął homilię od wiersza nieznanego autora:

#### Nie ma jak rodzina

Rodziny się trzymaj  
Nawet gdy godzina  
Dobra jest czy zła

Gdy impreza ważna  
Kiedy czasu nie masz  
Niczym się nie zrażaj  
Przy rodzinie trwaj

Czasem się obudzą  
Więzy krwi zawile  
Kiedyś ktoś tam wspomni  
Swoją z rodziną czas

Dziś porzuć honory  
Z niechęci zrezygnuj  
Na wspólne spotkanie  
Podaj jeszcze raz

Możesz mieć przyjaciół  
Nikt ci nie zabroni

Ale od rodziny  
To się nie odwracaj  
Nad mogiłą bliskich  
I tak spotkasz się.



Uczestnicy Zjazdu Rodu Kuśmiderskich, 18.08.2018 r.

Kapłan podkreślił, że rodzina jest najważniejszą wspólnotą, w której żyje człowiek. Zaznaczył, że Jezus przyszedł na świat w rodzinie. Za wzór dla naszych rodzin postawił Świętą Rodzinę z Nazaretu. Mówił, że jesteśmy rodziną Jezusa Chrystusa. Na zakończenie mszy św. pobłogosławił nas uroczyście. Pan Jan Kowal – organista zaśpiewał pieśń *Pod Twoją obronę*.

Następnie przy Grocie Matki Boskiej pan Lech Duziński uwiecznił nas na fotografii, ponownie zrobił nam zdjęcie na tle Domu Ludowego.

Uczestników Zjazdu w imieniu organizatorów powitał Michał Kuśmiderski – syn Mariana, pochodzenie nazwiska wyjaśniła córka Elżbieta Kuśmiderska, historię rodu – wnuczka Anna Parczyńska-Król.

Do tańca przygrywała „Kapela Janka”. W przerwach goście studiowali „Drzewo genealogiczne Rodu Kuśmiderskich”. Uwagę przykuwały czarno-białe fotografie tych, którzy odeszli od nas na zawsze.

Swoją obecność na zjeździe zaznaczyli wyraźnie najmłodszy: czteroletni Karol – syn Jakuba Kuśmiderskiego śpiewał z wielkim zapalem *Marsz I Brygady* i *Jeszcze*

*Polska nie zginęła*. Wtórowali mu bracia: Hubert i Tomasz. Wnuczki Marianny Parczyńskiej: Alicja, Weronika i Łucja oraz wnuczki Elżbiety Kuśmiderskiej: Barbara i Otylia zaśpiewały piosenkę o harcerzu i stokrotce.

Starsi tańczyli zapamiętałe i śpiewali pieśni biesiadne. Rej wiodły wnuczki Genowefy z Kuśmiderskich Chruścielewskiej – Alicja Brożek i Dorota Sic. Rozmowom i śpiewom nie było końca.

W trakcie zabawy wzniesiono toast za organizatorów zjazdu i dedykowano im piękną piosenkę.

O godz. 24.00 orkiestra odegrała marsza i nastąpiło pożegnanie gości.

Po upalnym i pełnym wrażeń dniu pozostały wspomnienia i wspólna fotografia członków rodu wywodzących się z jednego pnia.

Organizatorzy:  
Elżbieta Kuśmiderska  
Marianna Parczyńska  
Krzysztof Witek  
Halina Jacniacka  
Zbigniew Kuśmiderski



Elżbieta Kuśmiderska, Marianna Parczyńska

## „Czas pogody” po urzędowsku

*Uważam, iż każdy ma swoje talenty, z którymi przyszedł na świat, sukcesy, wiedzę, uzyskany w świecie autorytet, powinien choćby w części oddać na usługi swojej małej ojczyźnie. Miejmy poczucie tej powinności.*

Stefan Szmidt

W bieżącym roku mija pięć lat od powstania Grupy Literackiej „Preludium”, działającej w Ośrodku Kultury w Urzędowie. Powstała ona z inicjatywy Katarzyny Tomaszewskiej, nauczycielki Zespołu Szkół im. Orłów Lwowskich w Urzędowie, oraz Józefa Barana, pracownika OK-u. Obecnie należą do niej głównie emeryci, przedstawiciele różnych zawodów: Marianna Parczyńska, Elżbieta Kuśmiderska, Urszula Lewandowska, Anna Puacz, Krzysztof Witek, Kazimierz Smoliński oraz czynni zawodowo: Katarzyna Tomaszewska, Dariusz Mokszyński, Anna Król, Piotr Opoka i Stanisław Lament. Rolę kierownika artystycznego zespołu pełni Józef Baran, a muzycznego Jan Kowal. W ciągu pięciu lat pracy „Preludium” gościnnie występowały: Stanisław Gajewski, Teresa Kaźmierak, Bogusław Parczyński, Kazimierz Jagiełło, Kinga Broniec, Aleksandra Surdacka, Kinga Wołoszyn, Julia Nycz, Alicja Puacz, Agata, Paweł i Karol Kuśmiderscy.

W okresie od stycznia 2014 r. do grudnia 2018 r. zespół zaprezentował 24 montaże słowno-muzyczne o różnorodnej tematyce:

- „Urzędów w poezji i piosence” – występ na scenie Ośrodka Kultury z okazji 30. rocznicy powstania Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej,
- „Lwowski opłatek”,
- Obchody kanonizacji Jana Pawła II,
- Sobótkowa noc w „Józiowej Zagrodzie”,
- Obchody setnej rocznicy wybuchu pierwszej wojny światowej (Święto Niepodległości),
- „Belcanto” na skwerze Józefa Piłsudskiego w Urzędowie (śpiew pieśni patriotycznych i wojskowych),
- Setna rocznica przybycia Legionów Piłsudskiego do Urzędowa (manifestacja),
- „W pieśniach tkwi siła, potęga i moc” (śpiewanie pieśni legionowych z okazji Święta Niepodległości),
- Pierwszy wieczór kolęd w mieście Urzędowie,
- Wieczór pieśni partyzanckich (pierwszego podziemia),
- „Golgota Wschodu” (występ na cmentarzu przed sadzeniem dębów, upamiętniających ofiary Katynia, Miednoje, Charkowa),
- „Przyjazd króla Władysława Jagiełły do Urzędowa” (współpraca z OK w tworzeniu i realizacji scenariusza),
- Drugi wieczór kolęd,
- „W hołdzie ludziom z kamienia” (drugie podziemie),
- „W hołdzie ludziom z kamienia” (występ w GDK w Zakrzówku),
- „W hołdzie ludziom z kamienia” (występ w GCK w Polichnie),

- Wieczór poezji Lucyny Franc i Jerzego Kowalewskiego,
- Siedemdziesiąta rocznica konsekracji biskupiej księdza Zdzisława Golińskiego,
- „Urzędowiacy na nieludzkiej ziemi”,
- „Mnie ta ziemia od innych droższa” (wieczór autorski Jerzego Kowalewskiego),
- Wieczór wspomnień w osiemdziesiątą rocznicę śmierci Aleksandra Golińskiego – człowieka legendy,
- „Wjazd Józefa Piłsudskiego do Urzędowa” – współpraca z OK w tworzeniu i realizacji scenariusza,



Grupa Literacka „Preludium”

- „W hołdzie walczącym o wolną Polskę” (wieczór pieśni patriotycznych i wojskowych z okazji setnej rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę),
- Wieczór poetycki Zygmunta Krasińskiego z Urzędowa,
- Wywiad i nagranie Radia Lublin (pani Ewa Hemberek – Teatr Ludowy),
- „Urzędów w poezji i piosence” – nagranie płyty – Kazimierz Jagiełło (Montaż słowno-muzyczny na obchody 30-lecia TZU oraz z okazji ponownego nadania praw miejskich dla Urzędowa).

Każdy kolejny występ gromadził w sali widowiskowej OK wielu ludzi. W dniu Święta Niepodległości w 2018 r. frekwencja była rekordowa – ok. 300 osób! Każde następne przedstawienie zachęcało do kontynuowania pracy „Preludium”. Działanie urzędowskich emerytów można nazwać urzędowskim „czasem pogody”.

Grupa Literacka „Preludium” skupia pasjonatów, społeczników, ludzi o podobnych zainteresowaniach i potrzebach duchowych. Praca w tym zespole daje możliwość pogłębiania wiedzy o Urzędowie, poznawania sylwetek urzędowian i ich dorobku artystycznego. Dzięki spotkaniom w tej grupie poszerzamy wiedzę o ludziach działających na rzecz lokalnej społeczności, ojczyzny i Kościoła. Realizujemy przesłanie zawarte w jednym z zeszytów

historycznych, wydanych przez Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej: „Pamiętaj o swych synach, Urzędowie”.

Wspólne śpiewanie pieśni z publicznością ubogaca nas wewnątrz, daje poczucie dumy narodowej, wspólnoty i radości bycia razem w małej ojczyźnie – Urzędowie.

*Marianna Parczyńska*

## Aleksander Goliński – człowiek legenda

23 września 2018 r. urzędowanie uczcili pamięć zmarłego przed 80 laty Aleksandra Golińskiego. Był on patriotą, społecznikiem, wójtem gminy Urzędów w latach 1916–1918 i sołtysem gromady Urzędów w latach 1933–1936.

Na wstępie została przedstawiona sylwetka pana Aleksandra, zachowana we wspomnieniach najstarszych urzędowian z lat 70. ubiegłego wieku i biografia, poparta prezentacją zdjęć z rodzinnego zbioru.

Tadeusz Surdacki syn Franciszka mówił o genezie „Zeszytu historycznego” pt. *Aleksander Goliński* i o wielkich zasługach Leona Hempla i Aleksandra Golińskiego na polu urzędowskiej oświaty. Tadeusz Surdacki syn Marka przedstawił epizod z życia pana Aleksandra i jego wybranki, Teofili Wlazłackiej. Byli oni zmuszeni zawrzeć związek małżeński w parafii za granicą zaboru rosyjskiego (w Galicji), gdyż władze carskie nie zezwoliły Aleksandrowi na ślub w Urzędowie, ze względu na jego działalność patriotyczną.



**Wieczór poświęcony pamięci Aleksandra Golińskiego**

Zaskakującym momentem było przybycie „szczególnego gościa” w asyście dyrektor Ośrodka Kultury w Urzędowie Teresy Kaźmierak, przy dźwiękach marsza w wykonaniu pana Jana Kowala. W osobę Aleksandra Golińskiego wcielił się Józef Baran, który dzięki wrodzonym zdolnościom aktorskim ożywił niewątpliwie postać sprzed wielu lat.

Potem nastąpiła konferencja prasowa z udziałem „niecodziennego gościa” i redaktorów regionalnych czasopism: „Gazety Urzędowskiej” (Anna Parczyńska-Król), „Głosu Ziemi Urzędowskiej” (Kazimierz Smoliński), „Bractwa” (Anna Puacz). Pan Aleksander odpowiadał na pytania, ściśle związane z pełnioną funkcją, pracą społeczną oraz rodziną.

Spełnianie naszych zamierzeń artystycznych jest możliwe dzięki przyjaznej atmosferze, panującej w urzędowskim Ośrodku Kultury, współpracy z dyrektorką OK Teresą Kaźmierak oraz utalentowanymi instruktorami: Józefem Baranem i Janem Kowalem.

Dyrektor Teresa Kaźmierak podziękowała „gościowi” za pracę dla naszej małej ojczyzny – Urzędowa. Podkreśliła, że wpisał się on złotymi zgłoskami w jej historię, bowiem zaangażowanie pana Aleksandra na rzecz środowiska przyniosło owoce w następnych latach. Jeszcze za życia pana Aleksandra Polska odzyskała niepodległość, zostały zachowane wały urzędowskie. Po wojnie wybudowano szkoły, działają biblioteki, od 1984 r. pracuje aktywnie Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej, które wydaje „Głos Ziemi Urzędowskiej” i „Zeszyty historyczne”. Mamy monografię *Dzieje Urzędowa*. Zostały odrestaurowane pomniki – miejsca pamięci narodowej. Dzięki szkole „Jagiellonce” wykształciło się wiele pokoleń. W noc sylwestrową 2015/2016 „Urzędów miastem się obudził”. Urzędowianie i krańciczanie piszą o nim wiersze i piosenki. W ich utworach to miasto jest: „źródłem uczonych”, „z wiedzy i rycerstwa twierdzą przypomina”, jest starym grodem o bogatej historii, miastem, które warto zwiedzić, pięknym miejscem na Ziemi. W wierszu *Urzędów XX wieku* Jerzy Kowalewski twierdzi, że „Nie ma miejsca piękniejszego od Urzędowa. Mocno Polską stojącego”.

W trzeciej części programu odbył się koncert, dedykowany wszystkim, którym bliski jest Urzędów. Grupa Literacka „Preludium” zaprezentowała wiersz i piosenki urzędowian: Zygmunta Krasińskiego *Ziemio, ty ziemio urzędowska*, *Reklama*, *Urzędów w skrócie*, Sylwestra Budy *Tu zostanę*, Stanisława Gajewskiego *Hej, hej Urzędów*, *Urzędów śpiewa*, Jerzego Kowalewskiego *Urzędów XX wieku*, *Mała Ojczyzna*, Jana Kowala *Miasteczko kochane*. Grał i śpiewał Mistrz Jan.

Po koncercie pan Aleksander pożegnał się z publicznością przy dźwiękach marsza *Słowianka*. Prowadzący Krzysztof Witek podziękował zebranych za uwagę, a pani dyrektor OK przedstawiła członków grupy literackiej „Preludium” i podziękowała za występ.

Miłym akcentem wieczoru było wystąpienie przedstawiciela rodziny Golińskich – pana Erazma Leopolda Gałkowskiego, który skierował ciepłe słowa pod adresem organizatorów spotkania. Wnuczka pana Aleksandra Golińskiego – Teresa Gałkowska wręczyła członkom „Preludium” piękne, herbaciane róże.

Niedzielną wieczór wspomnień jest kontynuacją spotkań pod hasłem: „Pamiętaj o swych synach, Urzędowie”.

Grupa Literacka „Preludium” dziękuje panu Tadeuszowi Surdackiemu za to, że pisząc broszurę *Aleksander Goliński* ocalił od zapomnienia postać urzędowianina, który może posłużyć za wzór Polaka, obywatela, społecznika, ojca i odpowiedzialnego gospodarza gminy.

Anna Bąk

## „Mnie ta ziemia od innych droższa” – wieczór poezji Jerzego Kowalewskiego z Bęczyna, zamieszkałego w Chicago

29 kwietnia 2018 r. w Ośrodku Kultury w Urzędowie odbył się wieczór poezji poświęcony naszemu rodakowi Jerzemu Kowalewskiemu, który na co dzień mieszka w USA. Dyrektor Ośrodka pani Teresa Kaźmierak powitała wszystkich uczestników spotkania na tle pięknie udekorowanej sali. Grupa literacka „Preludium” odczytała wiersze autorstwa J. Kowalewskiego, a następnie zgromadzeni wysłuchali piosenek o Urzędowie w wykonaniu pana instruktora Jana Kowala. Kilka słów do zgromadzonych przekazał również nasz wspaniały rodak, pan profesor Marian Surdacki. Nad całością programu czuwał utalentowany, niezawodny kierownik artystyczny pan Józef Baran. Poniżej przytaczam fragment wystąpienia, które i ja miałam okazję wygłosić podczas tego wyjątkowego wieczoru:

„Drodzy Państwo!

Dziś pragnę podzielić się z Państwem lekturą tomików wierszy *Na przestrzeni czasu* oraz *Mój Urzędów. Mój ukochany Bęczyn (lata sześćdziesiąte XX w.)* Jerzego Kowalewskiego. Mam przed sobą opinię pani Aliny Szymczyk – prezes Zrzeszenia Literatów Polskich im. Jana Pawła II w Chicago. Pani Szymczyk tak pisze o wierszach naszego poety:

»Poezja wskrzesza piękno Urzędowa, sentymentem wionie, łąą się w oku zakręci autorowi wierszy, poecie, podróżnikowi, człowiekowi szanującemu ludzi i przyrodę. To właśnie w Urzędowie przyszedł na świat, na pięknej ziemi lubelskiej autor tomiku wierszy. [...] Piękno, które miał możliwość oglądać, wymalowało obrazy w pamięci, aby po latach wrócić w marzeniach i przelewać je na papier. [...] W wierszach wyraża głęboką troskę o Ojczyznę, jak również podkreśla tęsknotę za rodzinnym Domem, któremu na imię Polska. Jerzy Kowalewski jest wspaniałym kolegą i przyjacielem, potrafi słuchać innych, co jest ogromną zaletą każdego człowieka«.



Jerzy Kowalewski

Druga opinia dotycząca tomiku *Mój Urzędów. Mój ukochany Bęczyn (lata sześćdziesiąte XX w.)* należy do pana Władysława Panasiuka, krytyka literackiego. Pisze on: »Choć każdy człowiek jest nieco inny, to ma własne serce, a w nim marzenia i troski. Jest tam również miejsce na nostalgię, która wcześniej czy później daje o sobie znać. [...] Wszędzie dobrze, ale nie ma jak u mamy [...]. Podob-

ni ptakom powracamy do swoich gniazd, choć nie zawsze już tacy sami. O tym opowiadają wiersze i piosenki, piszą ludzie, którzy chcą się podzielić z innymi swoją radością, a czasami i smutkiem. [...] Jeżeli nie możemy powrócić fizycznie do kraju tego, gdzie pachnie kruszyna chleba, to piszmy o nim w samych ciepłych słowach. [...] Jerzy Kowalewski tak właśnie powraca do swych korzeni, do miasta najbliższego Jego sercu, powraca do Urzędowa. [...] w swym tomiku wspomina najdroższą matkę, bohaterów z dawnych lat, broniących Lubelszczyzny. Kłania się przydrożnym kapliczkom, przy których kiedyś śpiewał majówki, uklęka przed św. Otylią, gdzie bije cudowne źródelko [...]. Stara się zajrzeć wszędzie, by nie pominąć niczego, znosi bukiet urzędowskich kwiatów dziewczynom, które

– jak pisze – nic się nie zmieniły. To piękny gest i jakże miłe wspomnienie pielęgnowane latami. [...] Jerzy Kowalewski pokazuje nam piękno swego serca«.

Cytując te dwie recenzje, pragnę przybliżyć Państwu Jurka, naszego szkolnego kolegę, przyjaciela, sąsiada, rodaka kochającego mocno Urzędów. Dowodem Jego miłości do małej ojczyzny niech będzie ogromne zaangażowanie duchowe i materialne w budowę pomnika *Anioła Wolności*. Zawsze gdy rozmawiamy, Jurek miło wspomina kolegów, nauczycieli i sąsiadów. O każdej znanej osobie wyraża się z wielkim szacunkiem i serdecznością. A oto kilka Jego słów skierowanych bezpośrednio do Państwa

Urzędów, dnia 29 kwietnia 2018

*Człowiek jest wielki nie przez to,  
co posiada, lecz przez to, kim jest;  
nie przez to, co ma,  
lecz przez to, czym dzieli się z innymi.*

*Jan Paweł II*

Sz. P.

Jerzy Kowalewski  
Chicago

Szanowny Panie Jerzy!

Poezja to obraz uczuć i myśli zapisanych słowami. To emocje, które w nas tkwią. Ona dotyka nas na każdym kroku. Kryje się w strugach deszczu i wietrze, w promieniach słońca i w tęczy, a nawet w naszym oddechu i miłości.

Dzisiejszy wieczór *Mnie ta Ziemia od innych droższa* poświęcony jest właśnie Pana twórczości, poezji, która pisana jest sercem przepelnionym tęsknotą za ojczyzną, za rodzinnymi stronami, za bliskimi pozostawionymi tu na naszej Ziemi Urzędowskiej.

Nie znam Pana osobiście, ale czytając wielokrotnie podarowaną mi poezję, stawiam sobie przed oczyma i wyobrażam autora tej pięknej twórczości. I czuję, i wiem wtedy, że jest Pan dobrym i ciepłym człowiekiem. Myślę, że poezja jest po prostu częścią duszy Pana.

Gratuluję Panu wyjątkowego talentu. Składam serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania dla tej pięknej pasji literackiej i ogromnej wyobraźni. Jakże to musi być przyjemne uczucie, iż osiągnęło się coś, tylko dzięki własnym umiejętnościom.

Zycząc Panu zdrowia i radości tworzenia oraz wielu łask Bożych, a także sukcesów w dalszej pracy twórczej.

Z poważaniem  
Dyrektor  
Ośrodka Kultury w Urzędowie



Uczestnicy wieczoru poezji Jerzego Kowalewskiego

– uczestników dzisiejszego spotkania: »Cieszę się, że zaistnieję w Urzędowie w ten wieczór, sercem i duszą będę z Wami, którzy w tej chwili słuchacie mojej poezji. Jest ona wielkim hołdem i ukłonem dla wszystkich tu obecnych«.

Na koniec spotkania pan Kazimierz Smoliński odczytał wiersz *Bukiet zza oceanu* z dedykacją od Jerzego Kowalewskiego dla wszystkich mieszkank Urzędowa, a pani dyrektor T. Kaźmierak odczytała list otwarty skierowany do naszego rodaka poety. Kwietniowy wieczór poezji zwińczyło wspólne śpiewanie piosenki *Polskie kwiaty* – z dedykacją dla Jurka oraz wszystkich rodaków rozsianych po całym świecie.

List dyr. Teresy Kaźmierak do Jerzego Kowalewskiego

*Elżbieta Kuśmiderska, Marianna Parczyńska*

## Wieczór poetycki Zygmunta Krasińskiego z Urzędowa

Dnia 2 grudnia 2018 r. o godz. 18.00 w Ośrodku Kultury w Urzędowie odbył się wieczór autorski Zygmunta Krasińskiego. Na wstępie instruktor Józef Baran – kierownik „Preludium” zaprezentował na ekranie zdjęcia miejsc i obiektów, związanych z przodkami pana Zygmunta Krasińskiego: Krasne, Opinogóra, Ciechanów, Radziejowice, Warszawa (mazowieckie). Następnie Józef Baran i Krzysztof Witek przedstawili krótką historię rodu Krasińskich.

Okazuje się, że bohater spotkania pochodzi z bardzo starego rodu. „Jego założycielem w Polsce był Wracisław Korwin. Urodził się w Panonii, starożytnej prowincji rzymskiej, utworzonej w widłach Dunaju i Sawy (obecnie części terytorium Węgier i Austrii) – ok. 1200 roku.

W młodym wieku przybył na dwór księcia Konrada Mazowieckiego z siedzibą w Ciechanowie. Szybko został mianowany marszałkiem dworu, a następnie hetmanem wojska. Za osobiste zasługi Wracisława Korwina książę

nadał mu w 1224 r. dobra: Ślepowron, Strachową, Wołę i inne tereny w Księstwie Mazowieckim. Prawnuk Wracisława, Sławomir – sędzia nadworny książąt mazowieckich Jana i Ziemowita, dziedzic dóbr ziemskich Krasne, oczarowany urodą tych ziem od ich nazwy przyjął swoje nazwisko rodowe Krasiński. Dobra ziemskie Krasne stanowiąc będą przez wieki dla potomnych miejsce niejako kultowe”.

W sadze rodu Krasińskich autor Eugeniusz Ludziak wyróżnia wiele gałęzi i odnóg. Wśród nich urzędowską. Z relacji Edmunda Mazika dowiadujemy się, że odnoga urzędowska zaczęła się od Franciszka Krasińskiego (1783–1848). Przybył on do Urzędowa prawdopodobnie z Niedzwicy Kościelnej. Wielu Krasińskich posiadało tytuły hrabiowskie, majątki, piastowało urzędy i pełniło poważne funkcje kościelne. W drzewie genealogicznym znajdujemy nazwisko jednego z najznakomitszych poetów polskich, autora *Nie-Boskiej komedii*, *Irydiona*, *Przed-*

świtu, Psalmów przyszłości. Akcję dramatu *Nie-Boska komedia* umieścił Zygmunt Krasiński w Okopach Świętej Trójcy na Ukrainie.

Potrzebę pisania mieli również inni członkowie rodu: Janusz Krasiński, Wojciech Ambrozkiewicz z Bęczyna oraz jego krewny z Zakościelnego – gość wieczoru.



Wiersze Zygmunta Krasińskiego czytali członkowie „Preludium” i uczniowie ZSO im. Władysława Jagiełły

Potem nastąpiła część artystyczna. Pan Zygmunt wyrecytował swój życiorys w formie wierszowanej, a Julia Nycz ze Szkoły Podstawowej im. Leona Hempla w Skorzczycach zaśpiewała mu pieśń *Życzenie* Fryderyka Chopina.

Następnie członkowie „Preludium” oraz uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Władysława Jagiełły czytali wiersze Zygmunta Krasińskiego: *Bandosi, Chłopska dola, Zielone Świątki i Błazej Dzikowski, poseł, Glinka, Garncarze, Wspomnienie o chlebie, Katyń, Ziemi, ty ziemi urzędowska, Jesień, Na 50-lecie napaści Hitlera na Polskę, Miasto Urzędów, Reklama*. Wraz z publicznością śpiewaliśmy pieśni i piosenki, łączące się tematycznie z treściami wierszy: *Bandoskę, Ach Lubelskie, Hej, hej Urzędów* (fragment o garnrcarstwie), *Marsz Zaporczyków, Wędrował księżyc złoty, Miasteczko kochane*. Wysłuchaliśmy *Suplikacji*.

Autorowi wierszy pan Jan Kowal dedykował radosne *Sto lat* przy dźwiękach harmonii, a publiczność zaśpiewała znaną wszystkim pieśń o przemijaniu *Upływa szybko życie*.

Najmłodsza siostra pana Zygmunta – Maria Nawrocka podziękowała członkom „Preludium” za przygotowanie wieczoru autorskiego, a wręczając bratu kwiaty, złożyła życzenia: „Zdrówka dobrego, życia pięknego. A ponieważ z rodzeństwa jesteś najpierwszy, życzymy Ci dobrych natchnień do pisania kolejnych wierszy”.

Gratulacje i serdeczne życzenia złożył krewnemu Tadeusz Krasiński, wręczając mu bukiet róż.

Słowa podziękowania do „Preludium” skierował również Witold – syn pana Zygmunta i złożył ojcu życzenia.

Na koniec zabrał głos sam poeta. Z wielkim wzruszeniem snuł opowieść o swoim życiu i uzdolnieniach: „Zastanawiam się nad tym, skąd wzięły się u mnie różne talenty: budowlane, muzyczne i literackie. Przecież nawet nie ukończyłem podstawówki, bo mnie wyrzucono niesłusznie ze szkoły podczas okupacji. A może się pod taką gwiazdą urodziłem? A może potrzebę pisania mam w genach po przodkach! W moim życiu było różnie. Przeżyłem 92 lata i już słabo chodzę. Mam świadomość, że talenty, które dostałem przy urodzeniu – wykorzystałem i nie zakopałem ich w ziemię. Cieszę się, że mogłem ukończyć czteromiesięczny kurs zawodowy dla posiadaczy warsztatów i ludzi różnych zawodów”.

Niewątpliwie Zygmunt Krasiński jest człowiekiem zdolnym, wrażliwym i ambitnym – był samoukiem. Niestety, trudne warunki życiowe w młodości, wojna, przekreśliły jego szanse na rozwijanie zdolności.

Wieczór poetycki Zygmunta Krasińskiego zgromadził wielu ludzi: najbliższą rodzinę autora, krewnych, znajomych, sąsiadów, przyjaciół oraz miłośników poezji. Podczas spotkania panował wyjątkowy nastrój. Różnorodna



Zygmunt Krasiński prezentujący swoją twórczość

tematyka utworów jest związana z osobistymi przeżyciami autora. Dostarczyła odbiorcom silnych wrażeń. Były łyzy radości i wzruszenia.

Grupa Literacka „Preludium” ma nadzieję, że wieczór poetycki Zygmunta Krasińskiego z Urzędowa na długo pozostanie w pamięci uczestników spotkania.

PS. Pani Grażynie, córce Z. Krasińskiego, dziękujemy za „słodki” poczęstunek.